

wiatowych komendantów policji, że funkcjonariuszom policji nie przysługuje prawo pobierania żadnych specjalnych opłat za wykonywanie czynności nadzoru nad więźniami w szpitalach i więzieniach o ile czynności te spełniają zmieniające się warty policyjne. Obowiązek ten bowiem należy do policji. Jeżeli jednak na skutek warunków miejscowych czynności nadzoru wykonywane przez pewien okres czasu funkcjonariusz policji, pobiera on djet 10 mk. dziennie na dobę z funduszu Ministerstwa Sprawiedliwości (okólnik Nr. 3 b. Naczelnej Inspekcji Policji z d. 20 lutego 19 r. Nr. III-5220).

Również policja nie pobiera żadnych opłat przy odstawianiu do aresztów lub więzień osób, aresztowanych z polecenia władz policyjnych, administracyjnych lub sądowych po za przysługującymi funkcjonariuszom policji djetami (okólnik Nr. 6 b. Naczelnej Inspekcji Policji z dn. 20 lutego Nr. 2368—19 r.).

Przy konwojowaniu aresztantów z więzienia do więzienia lub sądów na zlecenie władz sądowych, konwojujący funkcjonariusze policji otrzymują djet 10 mk. na dobę dla każdego członka konwoju na rachunek Ministerstwa Sprawiedliwości (okólnik Nr. 3 b. Naczelnik Inspekcji Policji z d. 20 lutego 19 r. Nr. III—5220).

Komendant

Henryk Wardęski.

### O WOJSKOWEJ STRAŻY GRANICZNEJ.

Wojskowa Straż Graniczna, jak wskazuje sama nazwa, ma za zadanie strzedz całości granicy państwa, oraz nieprzekraczania jej z obu stron przez osoby, nie mające do tego upo-

ważnienia władz państwowych, jak również nie przewożenia towarów wzbronionych lub podlegających cleniu.

Zwłaszcza to ostatnie zadanie Wojsk. Straży Granicznej wymaga ciągłej czujności wobec konieczności zatrzymywania i ścigania przemytników, osób nieprawnie przekraczających granicę i odstawianie ich wraz z towarami nieprawnie przewożenymi, do właściwych urzędów cywilnych. Nadto wojskowa straż graniczna często jest zmuszona przeprowadzać rewizję osób, lokali w pasie granicznym lub nawet poza nim, współdziałając z władzom politycznym lub organom bezpieczeństwa publicznego.

Zadania powyższe nie zawsze da się przeprowadzić bez użycia specjalnych środków, Częstoż żołnierze muszą staczać formalne bitwy z przemytnikami, starającymi się przy użyciu siły odbić przemytane, a pochwycone towary lub uwolnić ujętych przez straż, kolegów przemytników.

Ostatnio zdarzało się, że straż graniczna nie tylko z przemytnikami lecz i z wojskiem państw ościennych musiała staczać potyczki, odpierając najeźdźców od zamachu na całość granic państwa.

Te są zadania główne, Wojskowej Straży Granicznej. Prócz nich, w rejonie swego rozmieszczenia, straż współdziała z organami państwowego nadzoru cywilnego, szczególnie zaś z żandarmerją, policją, strażą kolejową, wodną, skarbową, w zakresie czuwania nad wykonaniem zarządzeń celnych, monopolowych, aprowizacyjnych, kwarantannowych, oraz zatrzymywania przestępców.

Wszystkie te zadania spełnia Wojskowa

Straż Graniczna bez przerwy dniem i nocą, co szczególnie obecnie, gdy Polska „po wszechświatowej wojnie” dźwiga się dopiero w swej mocy i odporności, a handel niema prawidłowych, przez prawo dostatecznie zabezpieczonych łożysk, wymaga szczególnej pracy ze strony Straży, aby państwo polskie zabezpieczone było od zamachów wroga sąsiedniego i nieuczciwych procederzystów. Inaczej państwa sąsiednie zarzuciłyby nasz kraj swemi towarami-tandetą sprzedawaną po bajecznie wysokiej cenie, wywoziłyby od nas tłuszcze i produkty pierwszej potrzeby, których u nas i tak niema dużo.

Znaczenie i odpowiedzialność Straży granicznej wobec państwa w tych przełomowych chwilach wzmagają się szczególnie.

I przyszłości, gdy wszystkie państwa powrócą do równowagi, Polska stanie się terenem rynku międzynarodowego, terenem łączącym wschód Europy z zachodem znaczenie Straży nie umniejszy się, lecz zmieni tylko swój charakter.

Dla wyrażenia całokształtu znaczenia, obecnego Wojskowej Straży Granicznej, nie podobna przemilczeć stałej ochrony zachodniej granicy od ciągłych napadów zbrojnych, które bez tej skutecznej obrony uniemożliwiłyby spokojną egzystencję ludności na pograniczu, a nawet zakłócałyby spokój i wewnątrz kraju.

Ograniczając się na razie na tym potocznym zapoznaniu czytelników z zakresem działania i znaczeniem Wojskowej Straży Granicznej, w następnych artykułach pragnę poruszyć sprawę wzajemnego stosunku Straży do władz, z którymi jest ona w ciągłej styczności w pasie granicznym i w głębi kraju.

J. O.

Dr. H. GROSS

## Badanie istoty czynów występnych

Przekład z niemieckiego.

(Ciąg dalszy).

Skrót opracowany przez prok. Hoeplera.

### Kłamstwo a prawda w zeznaniach świadków.

Współczesna procedura sądowa karna uzasadnia się przeważnie na zeznaniach świadków, wskutek czego treść ich i to co z niej śledztwo wysnuć może posiada znaczenie pierwszorzędne. Częstoż jednak zeznanie świadka mija się z prawdą, z całą świadomością zeznającego, lub nawet bez tej świadomości.

Z tą okolicznością liczyć się musi badający i jeśli sumiennie pragnie wywiązać się ze swych obowiązków, musi ustawicznie wzbogacać swe doświadczenie obserwacjami z życia, aby mógł rozgraniczyć dziedzinę prawdy od celowego lub nieświadomego kłamstwa. Obserwacje te przekonują nas, że ludzie nawet w życiu codziennym najpowszechniejsze zjawiska i zdarzenia notują w swej pamięci nie całkowicie i nie ze wszystkimi szczegółami, lecz w pewnych fragmentach. Gdy każemy sobie opowiedzieć wrażenie, przeżyte i zaobserwowane jednocześnie przez kilku świadków, przekonamy się, jak one będą rozbieżne, a powtarzane kilkakrotnie przez tą samą osobę—zmieniać się będą za każdym razem. Ta wątpliwość i niepewność pamięci zdradza się też różnemi zastrzeżeniami i ogólnikami, jak: „jeśli się nie mylę”, „o ile dobrze widziałem” i t. d.

Często też zachodzi pomieszczenie spostrzeżenia z przypuszczeniem.

Jedno z takich zjawisk: w noc ciemną, w pewnej, nieznanej mi okolicy śród roztocza spostrzegam zdala powierzchnię błyszczącą. Przypuszczam tedy, że jest to powierzchnia wody. Atoli przypuszczenie to może być skonstatowaniem rzeczywistości, albo — tylko złudzeniem. Później jednak zatracamy te wątpliwości i nie zdajemy sobie sprawy, czy mieliśmy sprawdzian prawdy, czy też tylko jej pozór i twierdzimy napewno, że „widzieliśmy przed sobą kałużę”.

Tego rodzaju zjawiska zdarzają się na porządku dziennym. Przy grze w karty naprzykład nikt nie oblicza po punkcie ósemki czy siódemki i nie analizuje jakiej ona była barwy, a jednak przelotnem rzuceniem oka konstatuje rodzaj karty i gotów jest kategorycznie twierdzić, że właśnie była to ta, a nie inna karta.

Na tym tle powstaje cała masa pomyłek, z którymi badanie musi się obchodzić z jaknajwiększą ostrożnością. Zdolność spostrzegania i notowania w pamięci zjawisk, przesuwających się przed naszymi oczami jest bardzo względna i niedoskonała.

Z tysiąca codziennych przykładów weźmy tylko dwa. Gdy ktoś w szynkowni został ude-

rzony kuflem w głowę, to połowa świadków mówi: „rzuciono kuflem”, druga połowa na to: „kufel rozbito na głowie”. Widzieć tego nie mógł zaś nikt, gdyż wypadek zaszedł zbyt szybko dla ludzkich oczów, tylko podczas wybuchłej kłótni jeden ze świadków zrobił przypuszczenie: „Teraz on ciśnie”, drugi zaś świadek: „Teraz on uderzy”. Później obadwaj świadkowie wierzą, iż widzieli to właśnie, czego się każdy w swych przypuszczeniach domyślał t. j. czego oczekiwali.

W wypadkach obrazy słownej, rozmaici świadkowie powtarzają zasadniczo rozmaite obelgi, gdyż każdy świadek wierzy, iż słyszał takie słowa obelżywe, jakich się w ustach rzucającego te obelgi spodziewał, lub jakich podług jego przypuszczeń wymagała dana sytuacja. Wogóle ludzie pojmują wyrazy i rozmowy w najlepszym razie tylko w ich sensie ogólnym, w większości jednak wypadków w tym tylko znaczeniu jakie danemu zająci nadają, a więc często błędnie.

Również wielkie trudności nastrocza pamięć ludzka. Jeżeli każemy komu opowiedzieć sobie jedno i to samo wydarzenie dziś, potem po sześciu tygodniach i wreszcie znowu po trzech miesiącach, to przekonamy się, że ten ktoś opowie nam to wydarzenie inaczej, przyczem za każdym razem będzie się zaklinał, iż opowiada przebieg tego wydarzenia wiernie.

W takich razach stosować dobrze dwa ważne środki pomocnicze.

Pierwszym z nich to ustalenie tak zwanej wiarygodności świadka, przez upewnienie się jak dalece polegać można na pamięci i spostrzegawczości danego osobnika. Upewnić się o tem można w sposób zupełnie prosty. Jeżeli dany świadek twierdzi np. że „było to kroków 500”, to należy zażądać, by ukazał taką odległość i odległość tę zmierzyć. Lub gdy świadek powie, że widział w roku X. dwanaście sztuk monety złotej, należy wziąć w rękę pewną liczbę sztuk takież monety i zapytać go wiele podług niego w ręku znajduje się. Podobnie postępować należy, gdy świadek zeznaje, że słyszał krzyk z prawej strony, lub że coś trwało 10 minut, lub że on poznał każdego, kogo widział dwa razy. Rezultaty takiego egzaminu są również nieoczekiwane jak i ważne.

Drugim środkiem pomocniczym jest pomaganie pamięci, czego dokonać można w sposób dwojaki.

Pierwszy polega na pomaganiu świadkowi przez kojarzenie wydarzeń współczesnych. Stosować go należy rozmaicie, w zależności od

różnorodnego uzdolnienia osobników, a jest on szczególnie skuteczny wtedy, gdy chodzi o wskazanie czasu. Można np. pomódz wieśniakowi, pytając go się, jakie wówczas wykonywał on roboty rolne. Ten sposób pomagania świadkowi jest przeważnie utrudniony, lecz daje często najlepsze rezultaty. Należy jednak w każdym wypadku zaznaczyć w opisie badania w jaki sposób współdziałało się pamięci świadka.

Drugi sposób polega na tem, iż świadka sprowadza się na miejsce, na którym poczynił on już pewne spostrzeżenia. Świadek przypomina sobie wówczas powoli dokładnie wszystko to, co się tam stało, gdzie się stało — jak się stało. Zdolny on jest wtedy nawet określić czas zdarzeń i okresy poszczególnych fragmentów. Ciż sami ludzie w izbie, lub w pokoju sędziego śledczego, nie będą w możności uprzytomnić sobie zaszłych zdarzeń.

Nie należy jednak narzucać świadkowi żadnych swoich mniemań, aby pod ich wpływem nie przyszedł do przekonania, iż to o co go się tak natrętnie wypytywano wszystko sam widział.

Nie należy też lekceważyć, zwłaszcza na wsi, kwestji oznaczenia czasu. W mieście zegary chodzą mniej więcej jednakowo. Na wsi zaś chodzą pod tym względem wielkie między zegarami różnice, szczególnie tam, gdzie mieszkańcy należą do rozmaitych parafji. Wieśniak reguluje swój zegar po większej części według zegara swego kościoła i gdy zegary dwóch kościołów różnią się o pół godziny, to i zegary ich parafjan także wykazują tę różnicę. Wskazanie czasu jest tylko wówczas wiarygodne, gdy się je porówna z własnym dobrze idącym zegarkiem. Zaleca się z ostrożnością przyjmować zeznania świadków składane w stanie podniecenia. Kto miał możność przekonać się, co ludzie podnieceni podczas obserwowania danego wypadku lub też podczas składania zeznań nie gotowi są widzieć i mówić, ten do zeznań takich nie będzie przywiązywał wielkiej wagi. Jest to tem ważniejsze, iż właśnie wielkie przestępstwa wywołują wielkie wzruszenia. Wówczas świadkowie istotnie nic nie widzą, jakkolwiek patrzeliby oni rzeczywiście na czyn potworny. W takich wypadkach nie zyskuje się nic przez ustawiczne naleganie, lub też dowiaduje się rzeczy błędnych.

Ludzie nawet z niewielkimi uszkodzeniami głowy nie stanowią świadków pewnych. Najlepiej jest, gdy nic sobie nie przypominają, bowiem czasem zeznają z wielką pewnością rzeczy fałszywe.

(D. c. n.).